Nr. 188 We Lwowie — Wtorek 10 Lipca 1900. **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Nienawiść do Pruso-Niemiec.

Lwów d. 9 czerwca.

W Niemczech wielka konsternacya. „Uchowaliśmy się — pisze jeden wielki dziennik niemiecki — szczęśliwie od wszelkich zamieszek wojennych, jakie od r. 1877 wydarzały się na różnych punktach ziemi, ale teraz zamordowanie br. Kettelera w Pekinie, wpakowało nas w poważną sytuacyę wojenną, o której wiemy, jak się poczęła, ale zgoła przewidzieć nie możemy jak się zakończy.“

„My w Niemczech — pisze inny wielki dziennik berliński — wiemy co sądzić o krewkich enuncyacyach cesarza, to też nie zawsze dosłownie je bierzemy. Kiedy cesarz w Wilhelmshaven prawił o „pochodni wojny“, to my wiedzieliśmy, że nie jesteśmy z urządowemi Chinami na stopie wojennej, już dlatego, iż niewiadomo, kto obecnie reprezentuje te Chiny urzędowe. Jeżeli cesarz dalej zapewnił, że w sprawie odwetu za zamordowanie posła niemieckiego i bronienia naszych posiadłości w Kiaoczau wojska nasze będą walczyły pospołu, po kamracku z Rosyanami, Anglikami i Francuzami, to my w Niemczech wiedzieliśmy, że są tam także wojska amerykańskie i japońskie.

„Jak my w Niemczech liczymy się z krewkością cesarza, tak zagranica nie rozróżnia pomiędzy wybuchami osobistych uczuć monarchy, uwydatnionych słowy jak najdobitniejszemi, a statecznym tokiem polityki niemieckiej, która wedle zwyczaju dyplomatycznego unika wszelkiej przesady w słowie i tonie swoich manifestacyj. Francuzom, którzy w gruncie serca lubią rządy personalne, zaimponowała zrazu otwartość cesarza; ale wnet też rozmaite czynili zastrzeżenia co do owych zwrotów mowy cesarskiej, które wyglądały tak, jak gdyby Niemcy chciały stanąć na czele obronnych kroków przeciw Chinom i pretendują sobie rolę przewódzcy, wcale nie odpowiadają ani rozległości wschodnio-azyatyckich interesów Niemiec, ani też środkom, jakiemi do takich wypraw zamorskich Niemcy obecnie rozporządzają.

„Podobnie, a nawet ostrzej brzmią odgłosy, jakie w Anglii i w Rosyi wywołały manifestacye cesarskie“ — kończy *Berl. Tageblatt.* Prusackie organa półurzędowe, jak *Post*, upajały się mowami cesarza; już widziały jak Niemczy kroczą na czele w nowym rozboju na Chinach zamierzonym. Głosy zaś prasy niemieckiej, jakieśmy właśnie przytoczyli, nazywa *Post* głosami „bezojczyźniaków“; twierdzi stanowczo, że ten „kto ma siłę, powinien z niej korzystać i ma prawo zabierać, co się da zabrać“ — ale znowu zarazem w niebogłosy zapewnia, że gabinet berliński będzie się trzymał poły rosyjskiej i niczego nie popełni przeciw woli Rosyi, tej starej przyjaciółki i t. d.

Ale ta stara przyjaciółka — jak ze zgrozą widzą organa junkierskie i *Post* — właśnie teraz wskutek enuncyacyj cesarza, z całą starą pogardą dla Niemiec przemawia.

„I na kimże — pyta *Nowoje Wremia* — mają się Niemcy „mścić“: czy na rządzie chińskim, który faktycznie nie istnieje, czy na szalonym tłumie, który właśnie Europejczycy w ten stan wpędzili? Z wstrętną brutalnością wielkie pisma niemieckie przedstawiają zamordowanie Kettelera, jako lekcyę wdzięczności, którą Niemcy od Chin otrzymały, chociaż z Chinami wbrew wszelkim przykazom rozumu politycznego postępowały“. *Nowoje Wremia* przypomina ową „pięść pancerną“ i ową „ewanielę cesarza“ z czem Wilhelm II swego brata wyprawiał do wschodniej Azyi, a która to mowa swego czasu tyle kurzawy narobiła, i dodaje, że br. Ketteler swoją konną jazdą do cunglijamenu poprostu wyzywał tłumy pospólstwa. Daleko ostrzej jeszcze wyrażają się *Petersb. Wiedomosti*, czytywane przez cara, gdy piszą:

„Strasznej sałamachy nawarzyły sobie Niemcy na dalekim Wschodzie. Rzekami krwi będą musiały płacić mocarstwa Europy za to, że wczas nie założyły *veto* (nie pozwalam), gdy w r. 1897 Niemcy najlekkomyślniej poczęły z rozbiorem Chin i anneksyą Kiaoczau występywać. Był to postępek bezprzykładny, jeżeli zważymy stosunek przyczyny (zamordowanie dwóch misyonarzy niemieckich) do skutku. Podczas, gdy do owego czasu Niemcy zaledwo jakieś pracowite interesy handlowe miały na wybrzeżach Chin, zachciało się im, prawie bez ryzyka — bo zważmy, jak wielkie były stawki Rosyi, Anglii i Francyi — za jednym zamachem zdobyć sobie ważną rolę polityczną i stanowisko szczególnie wyjątkowe.

„Tryumfalna niejako podróż ks. Henryka (brata cesarza), której celem było, wywrócić chińską etykietę nadworną, napędzić strachu cesarzowi chińskiemu i zręcznie się skomunikować z europejskim towarzystwem w Pekinie itd., itd, — to wszystko, jak i zniewaga, którą poprzedni poseł niemiecki br. Heyking wyrządził był cunglijamenowi, osłabiło i poniżało centralną władzę najkonserwatywniejszego w świecie kraju.

„Bywali przecie także dostojni podróżnicy rosyjscy we wschodniej Azyi (Mikołaj II. jako carewicz w Japonii) i mieli historyczne pretensye do przyjęcia, o jakiem się Niemcom ani we śnie marzyć nie mogło — ale ci szanowali towarzyskie pojęcia kraju. Gdy godne uwagi miejscowości Wschodu zwiedzali, nie targali w szmaty i nie poniżali tysiącletnie nawyczki życia. Ale niemieckie „prawo pięści“ wyniosło się ponad „przesądy“ tysiącletnie...

„Obecnie sąsiedzi nasi zawodzą nad zgonem Kettelera. Ale czyż się wszędzie zastanowiono, jak do tego przyszło? Ostatniemi czasy nieboszczyk — i to jako figura urzędowa — otwarcie podnosił konieczność rozbioru Chin, i właśnie w tych dniach, kiedy wzburzenie w stolicy Chin do najwyższego zawrzało stopnia, prowokował tłum bez celu. Jazdy dyplomatów do cunlijamenu są bądź co bądź w oczach Chińczyków poważnym i doniosłym wypadkiem międzynarodowym. Poseł każe się nieść palankinem (lektyką) z całą zwyczajową paradą. Dlaczegoż nieboszczyk poseł uznawał za potrzebne pogardzać zwyczajem, w którym przecie nie było dlań nic ubliżającego? (To samo i myśmy wypowiedzieli; p. r. *G. N.*).

„Motłoch napadł nie na posła państwa zaprzyjaźnionego, którego w lektyce niosą do naczelnego urzędu na konieczną rozmowę — ale uderzył na bezczelnego Europejczyka, gardzącego zwyczajem i obyczajem i któremu się ubrdało pospacerować konno do cunglijamenu, gdy miasto już bez tego było wzburzone. Swoim nierozumem nieszczęsny Ketteler nietylko sobie zgotował zgubę, ale też wszystkim członkom zagranicznej kolonii w Pekinie, jako też przeznaczonym do ich obrony strażom. Dlaczegoż to musiało się te setki, siedzące jakby w myszej pułapce, narażać na najwyższe niebezpieczeństwo?

„W piekielnej niepewności tracą teraz wszystkie narody drogich ziomków, przyjaciół znajomych — ale znikąd nie słychać tylu pogróżek i nawoływań do zemsty, jak właśnie z Niemiec! Całkiem po pogańsku — jakkolwiek imieniem Chrystusa pokrywane — rozbrzmiewają z Niemiec upomnienia, aby przelewać krew żółtolicych, nad rzuconemi pod nogi sztandarami chińskiemi swój wywiesić sztandar, pomścić zniewagę Niemiec itd. Czyżby musiały w 20 wieku wracać się czasy Attyli i Tamerlana dlatego, iż dyplomaci niemieccy tak są nieostrożni i nadęci? Czyż nie dosyć tych ofiar, jakie już padły w Peczeli i czyż mają krwiożerczo być dziesięćkrotnie pomnożone?

„Miejmy nadzieję, że w wykształconej Germanii, gdzie przecie geniusz narodowy tyle czyni dla przymnożenia postępu i pracy pokojowej ozwie się głośno protest przeciw polityce, nieszczęściami i nędzą zagrażającej ludom niewinnym. Niemcy się zapewne Chin nie boją — ale też Chiny będą umiały dać sobie radę, gdy Niemcy **same** przeciw nim wystąpią — ale też powinni się Niemcy upamiętać i **bać się też Boga**“...

Z bieżącej chwili.

Lwów dnia 9 lipca.

Osobno przytaczamy wielce ważne objawy nienawiści do **Niemiec**, jakie się odzywają z całą otwartością **w prasie rosyjskiej**, a najdosadniej zwłaszcza w organie ks. Uchtomskiego, powiernika cara, że jeśli Niemcy chcą się mścić na Chinach, to niechaj czynią to same, a wtedy otrzymają cięgi porządne. Powiernik cara radzi im, aby się Boga bały.

Zatrwożony półurzędowiec pruski *Post* bez komentarza przytacza te głosy rosyjskie, a nie inaczej odzywają się też inne pisma rosyjskie. *Post* podejrzywa, że w kołach wojennej marynarki rosyjskiej odzywają się z wielką ansą do Niemiec. W Berlinie sądzą, że car nie chce słyszeć o wojnie z Chinami, a mianowicie, że nie pójdzie za ces. Wilhelma hasłem zemsty. Podnoszą też w Berlinie jako znak ciekawy, że od wygłoszenia mów cesarskich poczęto mówić o chwianiu się solidarności mocarstw w ocenianiu sytuacyi.

Mowy Wilhelma sprowadziły w środę krach na giełdzie berlińskiej, a we czwartek na wiedeńskiej. Tyle na razie z nich pożytku odniósł ten, „bez którego nic się stać nie może na dalekim Wschodzie i wszędzie, gdzie uderzają bałwany oceanów“. I rzecz to szczególna — jak podnosi *Frmdblatt*, że Chiny zabijają posłów, ale punktualnie płacą procenta od pożyczek, które w Europie zaciągnęły. **Renta chińska** spada stosunkowo jeno o tyle, co słynne renty angielska i francuska.

Wieść o **wycięciu wszystkich cudzoziemców w Pekinie** nie sprawdza się, o tyle, że jeszcze dnia 3 b. m. dwa poselstwa były całe. Wiadomość tę przyniósł dnia 7 bm. do Szangaju wysłany z Pekinu d. 3 bm. kuryer chińskiej władzy cłowej. Kuryer ten doniósł zarazem, że w walce z poselstwami poległo 2000 wojska chińskiego i padło wielu przewódców bokserskich.

Wieść o **wycięciu oddziału rosyjskiego** 3000 czy 4000 ludzi, maszerującego do Pekinu, była mylną, gdyż o oddziale takim depesze rosyjskie nigdy nie wspominały.

Wieść, jakoby **ks Czing** wywołał **kontrrewolucyę w Pekinie**, pochodzi z Szangaju, więc jest podejrzaną.

Okólnik rządu amerykańskiego do mocarstw nie wyjaśnia głównej rzeczy, mianowicie czy prawdą jest, że Ameryka popiera myśl pierwotnie angielską, aby **Japonia** objęła **interwencyę w Chinach**. Rzecz godna uwagi, że w punkcie 1) nota waszyngtońska mówi tylko o ubezpieczeniu obywateli amerykańskich, a nie cudzoziemców w ogóle.

Z WARSZAWY

piszą do *Dziennika Poznańskiego* pod datą 5 b. m

D. 7 bm. spodziewane jest przybycie cara Mikołaja do Królestwa. Tym razem będzie to gościna krótka a car w Warszawie wcale nie będzie, przybywa bowiem tylko do Chełma na dwuwiekowy jubileusz istnienia pułku, który w Chełmie stoi załogą. Kilka pułków w okręgu wojennym warszawskim obchodzi równocześnie jubileusz w najbliższę niedzielę, ale car przybywa tylko do Chełma, ponieważ tamtejszy pułk nosi jego nazwisko.

O podróży cara oczywiście nic się nie pisze, jak zwykle, ale w Warszawie wszyscy o tem wiedzą. Książę Imeretyński wyjechał już 5 bm. do Brześcia i Chełma, aby się przekonać, czy wszystko jest w porządku a dzienniki warszawskie donoszą, że od kilkunastu dni w Chełmie prowadzone są gorączkowo roboty około położenia bruku na przestrzeni od stacyi kolei do miasta i do koszar pułku, obchodzącego jubileusz. Możnaby tedy przypuszczać, że Chełm zyska dobrą komunikacyę ze stacyą kolei, gdyby nie obawa, że na tem jedynie zarobią przedsiębiorcy, którzy niewątpliwie za drogie pieniądze położą bruk, który nie przetrwa o wiele wizyty cesarskiej. Tak to niestety zawsze tu bywa z wszelkiemi robotami publicznemi a już najgorzej z drogami wszelkiemi.

Jesteśmy znów w okresie zwycięstwa ferworu „obrusienia“. Widocznie panowie rusyfikatorowie y którm się zdaje, że wszystkie narodowości, zamieszkujące wielkie państwo rosyjskie, zrusyfikować zdołają, w Petersburgu wzięli górę. Dowodem tego jest ukaz o wprowadzeniu języka rosyjskiego do Finlandyi. Nie ulega kwestyi, że Rosya miała w finlandczykach ludność wiernie sobie oddaną, która dążności separatystycznych nie żywiła, a jedynie szczerze była przywiązaną do swoich urządzeń autonomicznych i do swojego języka. Trudno doprawdy wyobrazić sobie, co obecni rusyfikatorowie Finlandyi osiągnąć myślą. Finlandczyków nie zrusyfikują, nie ma ani mowy o tem. Inne były stosunki w nadbałtyckich prowincyach, gdzie Niemcy stanowili małą cząstkę ludności, inne są w Finlandyi, zazamieszkałej przez zwartą masę ludności fińskiej i szwedzkiej. Pomiędzy tymi ostatnimi, tj. Finami i Szwedami, były rozsterki; dziś, gdy powstał dla obu narodowości nowy wróg, ustaną te rozterki, wszyscy zgodnie wystąpią przeciwko rosyanom. Jeżeli zaś dotychczas idea państwowa rosyjska w Finlandyi miała w ludności zupełne poparcie, obecnie może się to zmienić, bo któż kocha opiekuna, którego opieka polega na obrażaniu najświętszych uczuć?

Sprawy finlandzkie obchodzą nas blisko, a raczej interesują, ponieważ znajdujemy się w tem samem położeniu. Dotychczas mówiono nam zawsze, iż środki, zarządzone przeciwko nam, przedewszystkiem przeciwko językowi polskiemu, są śródkami represyjnemi za powstania i objawy nielojalności. Tymczasem finlandczycy byli zawsze najlojalniejszymi, a pomimo to teraz ten sam los ich spotyka co nas. System obecny tem trudniej pojąć, że przecież np. podczas obrad w radzie państwa nad raportem księcia Imerytyńskiego za rok 1897 nawet taki Pobiedonoscew twierdził, iż o rusyfikacyi Królestwa Polskiego mowy być nie może. Więc na cóż tedy na każdym kroku walka przeciwko językowi polskiemu, na cóż zupełne rugowanie z widoku ócz ludzkich języka, który jest językiem ojczystym dziewięć dziesiątych ludności Królestwa?

Autorowie systemu obecnego twierdzą, że tu nie chodzi o rusyfikacyę lecz o potrzebę państwową. Pojętni uczniowie Bismarka, wytworzyli jakieś pojęcie interesu państwowego, które zwyczajnemu śmiertelnikowi trudno zrozumieć. Interes państwowy wymaga chyba jedynie zadowo-

---

13

O ziemię.

Obrazek z życia wiejskiego

Napisał

Mieczysław Piniński.

(Ciąg dalszy)

Iwan zgłupiał do reszty, dodać bowiem należy, iż był człowiekiem jeszcze dość młodym i mało doświadczonym, myślał że wszystko stracone, gdy, w tem Gostakiewicz zupełnie niespodziewanie na nowo pulchne swe oblicze okazać mu raczył.

Utarł najprzód nadzwyczaj głośno nosa w czerwoną kraciastą chustkę, a jest to również jeden ze sposobów imponowania chłopu, ujął następnie naszego Iwana za lewą rękę, i jak gdyby „nic nigdy pomiędzy nimi nie było“ począł z lekka przebijać a robił to tak sztucznie, iż właściwy huczek dość głośno się rozlegał.

W Iwana duch wstąpił, przedwcześnie atoli, pokazało się bowiem, iż kupujący ofiaruje mu za „sztukę“ 8 złr.

— Idit do ditka — żachnął się Iwan, którego ta propozycya zabolała i nawet fizycznie jakiegoś kurczu w żołądku nabawła.

— Durny Iwany — rozpoczyna Gostakiewicz i rozmowa zaczęła obfitować w zwroty nieco szorstkie, które nie nadają się do dosłownego powtarzania, natomiast na targowicy świńskiej są wprost niezbędnemi. — To nie wieprz — mówił dalej pan zgonnik — to nawet nie prosie, to śmiecie; tam są wieprze, gdzie ja był, jak lalki, a wiesz ty gdzie ja był? w „Harcegowinie; a ty co durny Iwan, gdzie ty był? gdzie? może w Buczaczu, a może i tam nie?

Iwan traci głowę, nie wie co odpowiadać, ale targ przecież odbywa się dalej.

Chłop spuszcza w cenie po 2 zł., kupiec podwyższa po koronie, następuje tak głośne uderzenie w dłonię, iż aż echo je po targowicy niesie. Kupiec ogłosił ce 10 zł. i jak gdyby się własnych słów przeraził, strachu aż przykucnął, nadstawiając w tej pozycyi ucho gwoli oczekiwanej odpowiedzi.

Nie udało się; Iwan twardo się trzyma, a baby jak nie było, tak nie ma, a sądząc zaś po czasie jej nieobecności, chłop pewnym jest, iż już musi być dobrze podpita a i jemu także coraz bardziej niewyraźnie zaczyna być „w seredyni“.

Tymczasem kupiec „poprawił się“ o całą koronę i zaczyna Iwana „wieńczyć“. Obrzęd ten polega na tem, iż ujmuje się go za rękę, podnosi ją wysoko ponad jego głowę i zaczyna nim jak wrzecionem obracać na miejscu.

Chłop uśmiecha się głupkowato i poddaje się chętnie owej operacyi, bo jest ona zawsze weselsza, anizeli stać tak jak wół i nic nie robić, nadto w takich chwilach bywa już zazwyczaj grono chciwych wrażeń spektatorów, a miłem jest wielu ludziom, nawet znacznie mądrzejszym od Iwana, to uczucie, iż w jakiemś zajściu odgrywają pierwszorzędną rolę, podczas gdy tylu innych skazanych jest tylko na bierną rolę widzów.

Jeszcze kilka „przebitek“, jeszcze ze dwa „uwieńczenia“ trochę przekleństw, nieco życzeń Iwan miarkuje się, iż krótki dzień wnet gotów się skończyć, w próżnych wnętrznościach gra cała orkiestra, zaczynają się na przemiany krzyżować końcowe słowa „schluss“, „fertig“ lub „daj Boże szczęście“ i ostatecznie targ skończony.

Wieprzak wartości 20 zł. poszedł za 13 zł. i jedną koronę „fostowego“. Iwan po przebytych emocyach cały potem zlany, przeliczył kilkakrotnie swoje pieniądze, i rozmyśla jakby je teraz należało rozdzielić.

Dziesiątka musi zostać na podatek bo jak się nie zapłaci, wezmą krowę, a jedna tylko jest podczas gdy dzieci troje, o butach zapomniał już dawno, „mohorycz“ musi być, gdyż jak świat światem tak bywało i bywać będzie, więc krótka sprawa, pogada się z Feibiszem, aby procenta przerachował na późniejszy czas, a za zwłokę i fatygę tego rachowania wykosi mu i zwiąże ze dwa morgi owsa; on zamożny i dobry człowiek zgodzi się, pewno się zgodzi. I już wszystko w porządku, obrazek wykończony.

A ktoby był ciekaw dalszych kolei Iwana, ten niechaj pofatyguje się do Abramka, a tam go zastanie; on tam za stołem siedzi o czerwonej twarzy, szklanych oczach i opowiada głośno i hałaśliwie po raz może dwudziesty z rzędu, jak „wykierował“ durnego zgonnika, bo wieprzak w istocie nie zjadł był cztery korce kartofli, a tylko „po praudi skazawszy“ dwa. Kto więc chciałby go szukać, ten go tam znajdzie z pewnością, niewiadomo tylko czy go pozna, bo tam niestety wielu, wielu zupełnie jemu podobnych Iwanów siedzi, pije i rozprawia.

VIII,

Odmienny od poprzedniego widok przedstawiała targowica bydlęca Tu zamiast kwiku i krząkania nierogacizny, rozlegał się w różnych tonach ryk bydła a zamiast obecności panów zgonników, roiło się od kupców a zwłaszcza pośredników tz. faktorów mojżeszowego wyznania, wreszcie co do Iwanów, w rodzaju poprzednio opisanego, zachodziła tu znowu różnica pod względem jakości, a jakość ta polegała głównie na tem, jakie który z nich woły na targ przyprowadził. Do właściciela kilku dużych, kosztownych i dobrze utrzymanych wołów mówiło się „panie gazda, nach pan pozwoli obmacać woły“ a nawet i do onychże wołów przystępowano z pewnym respektem.

Natomiast innego gospodarza, który miał jakąś tam parkę drobnych chudych byczków poszturkiwano, a jego woliki już nie delikatnie i ostrożnie rękami, ale częściej laskami lub biczyskami batogów opatrywano. Taką selekcyę ludzi w miarę ich zamożności, oczywiście z wykluczeniem owego obmacywania, można zauważyć nietylko na targowicy, ale także hen, hen. na szerokim świecie.

Czuli to, jak się zdaje, i owi zgromadzeni tu gazdowie, to też najczęściej ów poszturkiwany, na zadane mu od niechcenia pytanie o cenę towaru, pomimo szorstkiego traktowania, z uśmiechem a nawet z przemileniem odpowiadał, ów zasobny zaś gazda bywał na odwrót: pochmurny i opryskliwy.

— Co „prawicie“ za woły — pyt[illegible] np faktor i dodaje zawsze *ad captandam benevolentiam*, jakiś tytuł: panie wójcie albo coś pod[illegible]bnego.

Chłop chwilę milczy wzgardliwie i patrzy w przeciwną stronę — wreszcie odpowiada:

— Ja praulu łysze tilki — aby Boh dał szczasływo deń prożyty... i ciągnie dalej z cybuszka o blaszanej fajce, którą choć jeszcze rano w domu zapalił, do południa kopci.

Prawdę powiedziawszy to przez tyle godzin gryzącym owym dymem bakunu możnaby było połeć słoniny uwędzić, ale chłopskie podniebienie wytrwalsze, aniżeli wszystkie możliwe schaby i inne rzeczy uwędzeniu podlegające. Tego rodzaju kabalistyczno-mglistych odpowiedzi trzeba wysłuchać kilka a dopiero później zaczyna się mówić przedmiotowo — tak każe zwyczaj i tego wymaga powaga zamożnych gazdów. Czasami nawet zdarza się, że ani sposobu z chłopem się dogadać, odpowiada wprawdzie coś, co nawet ma trochę sensu, ale nie pozostaje w najmniejszym związku ze sprzedażą wołów. Wówczas to sprytni faktorowie oglądają się za - babą, za panią gospodynią, bo jeśli chłop taki ciężki i nibyto rozważny, to baba pewno będzie lżejsza i łatwiejsza w obejściu. I owi chytrzy żydkowie, chociaż teoretycznych studyów psychologicznych nigdy nie odbywali, najczęściej nie mylą się.

Gdy chłop mądry — baba lekkomyślna; gdy baba skrzętna, chłop utracyusz itd., o tem aby dobrać jednostajną, równą sobie parę, o tem ani myśleć i to nie tylko wśród tych tu ludzi na targowicy spotkanych ale i tam henn... hen... na szerokim świecie, wszędzie to samo.

(C. d. n.)

lenia jak największej liczby ludności, bo zadowoleni lepiej pracują, lepiej ekonomicznie i umysłowo się rozwijają i bardziej do państwa się przywiązując tem skłonniejsi są do poświęceń wszelkich dla idei państwowej.

Rozgadałem się tak mimowoli, bo niestety i my w ostatnich czasach znów poczuliśmy rękę zwolenników obrusienia. Wprawdzie wydano rozporządzenia, rozszerzające znacznie naukę języka polskiego w szkołach ale natomiast uczyniono i krok dalej w kwestyi wprowadzenia języka rosyjskiego do prywatnych towarzystw, akcyjnych, komandytów i tp., dalej do rożnych stowarzyszeń. mianowicie filantropijnych.

Skarb państwa dla ulżenia biedzie czyni u nas bardzo mało; wszystko co jest, jest dziełem usiłowań prywatnych, a przyznać trzeba, że usiłowania są wielkie, że w kierunku filantropii czynią się wielkie poświęcenia pracy i mienia. Zdawałoby się, że to zasługuje na bezwzględne poparcie ze strony rządu. A jakże po prostu śmiesznem jest to, gdy osobom, które pracę i pieniądz chcą oddać na usługi biednej ludności, rząd powiada: i owszem pozwalam na to, ale pod warunkiem, że naradzając się nad potrzebami tej biedy, wy Polacy, będziecie mówili ze sobą po rosyjsku, korespondencyę będziecie załatwiali i książki prowadzili po rosyjsku.

Ciekawa rzecz, coby zrobiono, gdyby od razu wszyscy powiedzieli: jeżeli tak, to my się wszystkiego, zrzekamy, a działalność filantropijna prywatna łagodząca biedę i przeciwieństwa różnych warstw społeczeństwa ustałaby zupełnie Są niewątpliwie tacy, którzy do tego wzdychają, bo wtedy chcąc niechcąc państwo musiałoby podjąć działalność filantropijną, za pomocą środków skarbowych, a to nastręczyłoby różnym indywiduom możność napychania sobie łap i kieszeni groszem przeznaczonym dla biednych.

Zasłona teatru lwowskiego.

Rzymski korespondent petersburskiego *Kraju* p. Weryha pisze:

W sali Akwaryum, na placu Manfredo Fanti w Rzymie, wystawioną została zasłona, przeznaczona dla lwowskiego teatru, ostatnie dzieło Henryka Siemiradzkiego.

Tutaj dopiero, w szerokiej przestrzeni, doskonale oświetlonej z góry, przedstawia się wspaniałe płótno w imponujących rozmiarach, bogactwie kompozycyi i kolorytu, gdyż w pracowni mistrza, z powodu braku oddalenia, kolosalny obraz, obliczony na dystans, nie mógł być należycie ocenionym...

Przedewszystkiem brakowało mu jeszcze wspaniałych, malowanych ram stylowych oprawy, którą teraz dopiero doszyto

Kompozycya lwowskiej kurtyny jest alegoryczną. Na środku, na tle włoskiego krajobrazu widzimy bogaty przybytek klasyczny z wielką płaskorzeźbą przedstawiającą Apolina bożka słońca, poezyi i muzyki, powożącego na swoim wozie.

U spodu przybytku, na jego tle, umieścił artysta grupę środkową: Natchnienie, w białej szacie w postaci kobiety o kruczych splotach ze wzrokiem wpatrzonym w dal, z rękoma podniesionemi siedzi na trójnogu pomiędzy Rozumem-Minerwą, trzymającą wagę w ręku i Fantazyą-Wyobraźnią w różowej nadzwyczajnie powiewnej draperyi, która przy wieczornem oświetleniu, zyska jeszcze na powiewności i tonie. Fantazya rozwinęła dwa wielkie skrzydła, upierzone jak u naszej kraski z całą gamą kolorów od bladozielonego aż do szafirowego.

Po prawej stronie **kurtyny** stoi Tragedya w czarnej tunice, obok niej leży Komedya, za nią stoi Historya z księgą, na której wypisane są słowa: *Sic fuit, sic est, sic erit.* Ręką wskazuje ona na Marzenia ludzkości, ulatujące ponad przepaścią wśród zachmurzonego nieba, jak gdyby pejzażu z Czyśćca czy Piekła Dantego. Pogodniejsza Fortuna, wznosząca się na bańce mydlanej, sypie złoto z rogu obfitości.

Z lewej, na pierwszym planie, Taniec w zielonej draperyi świetnie malowanej — podskakuje do taktu, uderzając w tamburyn, z dwojgiem dzieci. Za niemi rzuca się w oczy Komedya żartobliwa z żartobliwą maską w ręku. Drugi plan tej części stanowi grupa, złożona z Dramatu lirycznego. Poezyi i Muzyki. Ta ostatnia przedstawioną jest jako Syrena grecka, półkobieta, pół-ptak rajski, z dwojgiem fantastycznych skrzydeł.

Na samym przodzie wznosi się z zagłębienia podziemia ofiarny dym — kadzidło, niby hołd, oddany Natchnieniu i Sztuce. Na ostatnim planie, w oddali, jaśnieje pogodny kapryjski krajobraz.

Całość przedstawia się wspaniale, bogato, dekoracyjnie, zwłaszcza w oprawie szerokiego, artystycznego brzegu, w jaki jest ujętą.

Nie widziałem lwowskiej kurtyny przy oświetleniu wieczornem, ale podobno kolory zielone i różowe zyskują wtedy jeszcze więcej na tonie i przejrzystości; za to może traci na charakterze krajobraz lazurowy, jeden z tych, jakie tylko Siemiradzki umie malować!

Niezadługo kurtyna pójdzie do Warszawy, gdzie będzie wystawioną na otwarcie wystawy sztuk pięknych; w listopadzie zaś chyba nie pierwej, ukaże się we Lwowie, w miejscu swego przeznaczenia, gdzie też pozostanie. W... tego, zdaje się, że nie będzie mogła być inaugurowaną razem z nowym gmachem teatru.

Zaraz pierwszego dnia wystawy ... w Akwaryum, królowa włoska Małgorzata ...dziła ją i wpisała się do albumu pamiątkow... gdzie przed trzema laty, zwiedzając pracow... mistrza, aby obejrzeć „Dyrce w cyrku Nerona" uwieczniła tę chwilę, napisawszy pismem swojem dobitnem i eleganckiem następujące słowa: „*Margherita, in devota ammirazione d' avanti la Dirce christiana*"

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Lipca

Cesarz Franciszek Józef przybędzie we wtorek o godz. 11 przedpołudniem do Gmunden w towarzystwie arcyksięstwa Franciszka Salwatora i Maryi Waleryi na ślub księżniczki Maryi Ludwiki kumberlandzkiej z księciem Maksem badeńskim.

Honorowy doktorat. Senat uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił w tych dniach dodatkowo udzielić ministrowi skarbu p. Böhm-Bawerkowi doktorat prawa honoris causa.

Odznaczenia. Urzędowa *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyż. sądu kraj. w Krakówie p. Franciszkowi Żeleskiemu z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa a radcom budownictwa, Janowi Cieślikowskiemu i Leonowi Fränklowi, tytuł i charakter starszych radców budownictwa.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował przełożonymi kancelaryi, oficyałów kancelaryjnych Józefa Krupę w Tarnowie i Ignacego Kubalę w Rzeszowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował rzym.-kat nauczyciela religii w żeńskiej szkole wydziałowej Benedyktynek we Lwowie, Józefa Boryszkę i gr.-kat. nauczyciela religii w męskiej szkole wydziałowej w Sokalu, Aleksego Hrycyka, obu nauczycielami religii w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu.

Adjunkt sekretarza rady w trybunale administracyjnym, Pienczykowski, zamianowany został sekretarzem dworu (Hofsecretar) w tymże trybunale.

Wiec maturzystów, który się odbył w sobotę w hali muzycznej na placu powystawowym, zgromadził jeszcze mniej uczestników aniżeli zeszłoroczny; przybyło zaledwie kilku maturzystów a zjawiło się natomiast kiludziesięciu akademików i kilkanaście panien-emancypantek. Z przemówień nie można się było dowiedzieć o celu wiecu; krytykowano tylko istniejące urządzenia społeczne, dalej ubieganie się za karyerą i uskarzano się na upadek ideałów Jako środki ratunkowe przeciw istniejącemu „złemu" jeden z mowców wskazywał pracę młodzieży w obozie socyalno demokratycznym a drugi, że ideałem powinna być nie Polska „od morza do morza, która jest przeżytem (!) hasłem, ale ludowa, demokratyczna". Ogólne wrażenie wiecu było takie, że młodzież lepiejby zrobiła, gdyby się najpierw uczyła i nabierała doświadczenia życiowego a dopiero pyźniej krytykowała i szukała środków ku zaradzeniu złemu. Nauką i pracą zaradzonoby mu niewątpliwie skuteczniej, aniżeli agitacyą, która ideałów nie podniesie a młode umysły i serca łatwo zatruć może.

Lwowska Kasa oszczędności cieszy się obecnie większem zaufaniem, aniżeli kiedykolwiek dotychczas, gdy bowiem najwyższy stan wkładek dosięgał 32 milionów zł. w poniedziałek przekroczył sumę 34 milionów zł.

Dr. Ernest Łuniński, nauczyciel szkoły realnej w Krakowie a b. współpracownik pism lwowskich, powołany został przez ministerstwo oświaty na uniwersytet wiedeński w charakterze lektora literatury polskiej.

Reforma ustawy egzekucyjnej. Wiedeńska *Extrapost* donosi rzekomo z pewnego źródła, że ministerstwo sprawiedliwości zajmuje się planem reformy ustawy egzekucyjnej, ponieważ poszczególne postanowienia obecnie obowiązującej ustawy, okazały się w praktyce zupełnie niestosowne zarówno dla wierzycieli, jak i dla dłużników.

Zasądzenie Dr Moraczewski, niefortunny prelegent „uniwersytetu ludowego", który w pogardliwy sposób wyraził się o apostole św. Piotrze w czasie swego wykładu w Stanisławowie, został przez sąd tamtejszy skazany za obrazę religii na 8 dni aresztu. Dr. Moraczewski zgłosił apelacyę, prokurator zaś ze swej strony odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Nawałnica przeciągnęła w sobotę wieczorem przez całą zachodnią Galicyę W Zakopanem szalała burza od piątku wieczora do soboty popołudnia.

Uroczystość Guttenberga. Drukarze lwowscy urządzili wczoraj w południe piękny obchód 500 rocznicy urodzin Guttenberga. O godz. 11 rano zgromadziła się w sali ratuszowej liczna publiczność, a między tą mnóstwo pań. Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski następującą przemową:

Do rzędu nielicznych, których ludzkość sławi za usługi jej oddane należy, niezaprzeczenie Guttenberg. Pamięć jego dziś, w pięćsetną rocznicę urodzin czci świat cały, urządzając we wszystkich głownych ogniskach kultury uroczyste obchody. Wyłączać się nam nie przystoi, bo tradycya nasza każe nam pod hasłem cywilizacyi stawać zawsze w pierwszych szeregach. W Polsce przywłaszczono sobie z dziwną szybkością tajniki sztuki drukarskiej, i z pośpiechem zakładano drukarnie, jakby w przeczuciu, że ta drobna czcionka drukarska stanie się nietylko misyonarką cywilizacyi, nietylko świetlaną różczką czarodziejską, rozpędzającą szarą noc ciemnoty, nietylko potężną dźwignią postępu we wszystkich kierunkach duchowych i materyalnych, ale także bronią słabszych przeciw przemożnym. My Polacy osądzać możemy wszystko tylko ze stanowiska interesu narodowego, otóż w arsenale naszym narodowym nie mamy niestety dziś prócz broni duchowej żadnego zapasu zbrojnego, ale ta broń duchowa nie byłaby tem, czem jest, gdyby nie ta drobna czcionka drukarska. Ona to niesie światło i uświadomienie narodowe społeczne i polityczne, a niesie tam, gdzie dziś jedyna nadzieja narodu w masę ludu. Toż nie dziw, że wrogi nasze mózgi swe wysilają, ażeby tę czcionkę ujarzmić, ażeby ją krępować w szlachetnym jej rozpędzie, i niestety na całej ziemi polskiej nie ma dziś ani jednego miejsca, gdzieby czcionce tej wolno było oddać myślą polską w całej pełni — bez cenzury obcych rządów i obcych nam ludzi. Od wieków też, chcąc czcionkę zrobić swojem narzędziem, walczą na wyścigi duchy czarne i jasne. Zwyciężają i zwyciężą jasne — prowadzące człowieka na szczyty cywilizacyi — bo taką jest tajemnicza siła sztuki drukarskiej, taka jej misya i przeznaczenie. ...niedawna jeszcze książka była główną dźwi... oświaty — i dziś jej tego pierwszeństwa ...nie odbiera. Ale obok książki stanęło dziennikarstwo, a wojowniczą swą postawą zajęło pierwszorzędne miejsce w szeregach czynników cywilizacyjnych. Miljony czcionek i tysiące kół maszyny drukarskiej w codziennym są ruchu, aby podołać produkcyi tej niezliczonej ilości arkuszy dziennikarskich, kierujących dziś myślą ludzką. Ztąd też rzeczą naturalną, że tu w tej sali uroczystej stanęli obok siebie towarzyszy drukarscy ze swoimi przyjaciółmi dziennikarzami i literatami, aby oddać hołd sztuce drukarskiej, uczcić pamięć wynalazcy czcionki i złożyć dowód spójni narodu naszego z całem światem cywilizowanym, pomimo, że od tego świata cywilizowanego doznajemy tyle krzywdy. Cześć temu, który ludzkości i nam utorował drogę w pochodzie kulturnym; cześć pamięci Guttenberga".

Po przemówieniu tem, nagrodzonem oklaskami, odśpiewał chór pod dyrekcyą p. M. Sołtysa kantatę a dr. Aleksander Czołowski wygłosił dłuższy źródłowy odczyt, poświęcony Guttenbergowi. Nastąpiła z kolei deklamacya zecera Żmudzińskiego i śpiew chóru męskiego, poczem przemówili: reprezentant towarzyszy drukarskich p. Hudec i prezes gremium drukarzy lwowskich, radny p. Józef Neumann. P. Hudec, należący do obozu socyalistycznego, trzymał się w ciągu swej mowy dość objektywnie, nie mógł jednak odmówić sobie przyjemności użycia jednego niewłaściwego zwrotu a mianowicie, że „cenzura **religijna** zniszczyła w pierwszym zaraz czasie całą masę ksiąg najznakomitszej wartości."

Uroczystość zakończyło piękne przemówienie p. Józefa Neumanna, w którem ten poświęcił szczególniejszą uwagę rozwojowi drukarstwa we Lwowie.

Cała uroczystość pozostawiła po sobie wrażenie dodatnie.

Z niedzieli Po kilku dniach upalnych oziębiło się od wczoraj powietrze. Wczesnym rankiem padał już deszcz a następnie, jakkolwiek nieco się wypogodziło, niebo nie przestało być zasłonięte szaremi chmurami. Po godz. 3 popołudniu deszcz zaczął kropić, później spadł obficiej a przed godz. 10 wieczorem lunął jak z cebra. Następstwem deszczowej pory było to, że festyny i wycieczki zapowiedziane na popołudniu nie przyszły do skutku.

Wczoraj dawał się już mocno odczuwać brak ruchu na mieście z powodu wyjazdu wielu osób bądźto do kąpiel, bądźto na wieś.

Wycieczka do Tuchli zwabiła około półtora tysiąca osób. O tyle mniej świetnie wypadła, że deszcz co chwila popołudniu padał.

Samobójstwo. Nad ranem miano dziś znaleźć w ogrodzie miejskim zwłoki jakiegoś studenta gimnazyalnego, który na pasku powiesił się tam ubiegłej nocy.

Wizy paszportowe. Sekretarz, zastępujący rosyjskiego konsula bawi obecnie na wilegiaturze w okolicy Lwowa i co drugi dzień począwszy od dziś będzie przyjeżdżać do Lwowa i załatwiać wszystkie czynności, a zatem i przeprowadzać wize paszportowe.

We właściwej roli. Niedzielna *N. fr. Presse* płacze we wstępnym artykule nad żydami a względnie żydówkami, że te są w ostatnich czasach w Austryi „porywane" dla katolicyzmu. Przypomina „porwanie" Aratenównej a dalej w mglisty sposób opowiada, że włościanie wsi Sedlisk porwali jakąś żydówkę rodzicom i uprowadzili ją do proboszcza a mimo, że od tego czasu upłynęło trzy tygodnie, rodzicom jej nie zwrócono.

Z patosem woła ten organ żydowski, iż pierwszy lepszy komisarz wiedeński potrafiłby sprawę taką za pół godziny zbadać i „pokazanoby chłopom i proboszczowi, że austryackie władze nie pozwalają ze siebie żartować". *Neue fr. Presse* przyjęta rolą obronicielki żydów, nawołuje prezydenta ministrów dr. Koerbera i ministra sprawiedliwości br. Spensa, aby „nie bali się podniecić przeciw sobie sfanatyzowanych księży, ani też utracić przyjaźni polskich klerykałów"

Wojciech Falk były pruski minister oświaty, który w tak zwanym „Kulturkampfie" odegrał główną rolę i był jej motorem, zmarł obecnie w Hamm w Westfalii, przeżywszy 73 lat. Był on synem pastora na Śląsku.

† **Kamila Onyszkiewiczowa**, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, a matka pp. Mieczysława Onyszkiewicza, posła na sejm i członka wydziału krajowego, oraz Zdzisława, długoletniego wiceprezesa Koła literacko-artystycznego, zmarła w naszem mieście w 84 r. życia.

Była to osoba pełna cnót rodzinnych i obywatelskich, cieszyła się też powszechną czcią i szacunkiem w kołach przyjaciół i znajomych. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 5 po popołudniu z domu żałoby przy ul. Sokoła.

Sprostowanie. W artykule „Imponujące wydawnictwo" pomieszczonym w onegdajszym dodatku *Gazety* o Księdze pamiątkowej uniwersytetu lwowskiego, skutkiem omyłki zecerskiej mylnie wydrukowano, bo z przestawieniem kilku słów, ustęp o pracy namiestnika hr. Pinińskiego. Ustęp ten powinien opiewać:

Namiestnik hr. Leon Piniński, były profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim, o którym powiada przedmowa „Księgi pamiątkowej" „łączy się z nami, pomny swych ścisłych z nauką i szkołą naszą węzłów, mąż dostojny, w którego rękach, dziś zarząd naszego kraju spoczywa" — znalazł mimo ciężkich obowiązków na nim ciążących tyle czasu, że napisał siedmioarkuszową rozprawę „Pojęcie i granice prawa własności według prawa rzymskiego".

SYTUACYA.

O sytuacyi są do zanotowania dwa głosy jeden wybitny czeski, a drugi niemniej wybitny niemiecki, a oba nie pozwalające się spodziewać rychłego załatwienia sporu.

Z czeskiej strony, prezes klubu młodoczeskiego dr. Engel w jednem z pism oświadczył się przeciw konferencyi pojednawczej, powiadając, że ona byłaby nie na czasie obecnie, kiedy istnieje prąd dążący całą siłą do tego, aby utworzyć ministerstwo wyłącznie niemieckie, w któremby tylko Polacy mieli swego ministra rodaka.

Z drugiej strony jeden z wybitniejszych posłów niemieckich, dr. Menger, na poufnem posiedzeniu w Morawskiej Ostrawie wygłosił mowę, w której wskazywał długą bardzo drogę rządowi. Oświadczył się przeciw jakiemukolwiek oktrojowaniu, proponowanemu przez dra Gabmayera, a wyraził zdanie, że do celu rząd dojść może tylko przez ustawiczne rozwiązywanie parlamentu i przeciąganie przerw pomiędzy rozwiązaniem a wyborami, tak, aby jak najdłużej rządzić bez rady państwa. Sprawa językowa w Austryi, zdaniem mowcy, zupełnie zdziczała z tego powodu, że traktowano ją nie jako najważniejszą kwestyę w państwie, ale jak rodzaj funduszu dyspozycyjnego, zapomocą którego przez rozmaite koncesye przekupywałoby się niejako partye. Jeśliby kiedyś wydana została ustawa językowa, to powinnaby mieć moc obowiązującą konstytucyi, to znaczy, żeby trzeba było do jej zmiany odpowiednio kwalifikowanej większości. Wątpliwości rozstrzygałby trybunał, któremuby zastrzeżono niezawisłość wszelkiemi możliwemi środkami.

Telegramy i telefonematy

Londyn 7 lipca.

„Biuro Reutera" zaznacza, że rozpowszechniona w rozmaitych głównych miastach Europy pogłoska o rzekomem wzięciu generała Bullera do niewoli w Londynie nie potwierdza się i nie znajduje wiary.

Tryest 9 lipca.

Dziś zawinie do tutejszego portu angielska eskadra morza Śródziemnego składająca się z 8 okrętów bojowych, 8 krzyżowników, 1 okrętu transportowego i kilkunastu łodzi torpedowych. Miasto i władze morskie przygotowują uroczyste przyjęcie.

Berlin 9 lipca.

Cesarz nie wyjedzie tego roku na regaty do Cowes.

Warszawa 9 czerwca.

Car przybył wczoraj w towarzystwie wielkiego księcia Michała Mikołajewicza ministra wojny do Chełmna na uroczystość dwóchsetnego jubileuszu pułku piechoty gwardyjskiej nr. 65.

Petersburg 9 lipca.

Podczas uroczystości jubileuszowej pułku wyborskiego, którego właścicielem jest cesarz Wilhelm, odbył się bankiet, w czasie którego przemówił hr. Jork, jako zastępca cesarza i dziękując za toast wniesiony na cześć cesarza Wilhelma, powiedział: W tej chwili umiemy jeszcze bardziej cenić przyjaźń między rosyjską a niemiecką armią, teraz, gdy nasi żołnierze pod dowództwem rosyjskiego generała poszli w ogień walki.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 9 lipca.

Marszałek Roberts donosi z Pretoryi pod d. 7 bm., że 800 jeńców angielskich, pomiędzy którymi nie ma jednak żadnego oficera, zostało wypuszczonych na wolność i znajduje się w drodze do Ladysmith.

Capstad 9 lipca.

Komendant Limmer usiłował obsadzić Rustonberg i pagórki otaczające to miasto, został jednakże z wielkiemi stratami przez Anglików odparty. Mahon odparł Boerów, gdy chcieli zniszczyć kolej żelazną na wschód od Pronkerspruit. Straty angielskie wynoszą 33 ludzi.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 7 lipca

„Daily Mail" donosi z Szangaju, że tam przypuszczają, iż wszyscy Europejczycy będą musieli opuścić wkrótce Tientsin, gdyż daje się już uczuwać brak środków żywności.

To samo pismo donosi: W Szangaju nadeszła depesza z Pekinu z 24 czerwca zawierająca wiadomość, że na radzie gabinetowej w dniu 23 czerwca oświadczył się jej członek Yunglu za wystąpieniem przeciw bokserom. Cesarzowa wdowa podobno przyłączyła się do tego oświadczenia. Tylko książę Tuan powiedział, że on jako ojciec następcy tronu ma obowiązek stać na straży dziedzictwa swego dziecka i sprzeciwił się powyższemu oświadczeniu. To zachowanie się Tuana spowodowało też uchwałę po jego myśli. Książę Tuan wyszedł z sali obrad z okrzykiem: „Wymordować cudzoziemców!" Hasło to zakomunikowane urzędnikom rozeszło się w lot po całej dzielnicy tatarskiej Pekinu. Natychmiast chwycili Chińczycy za broń, odebrali cesarzowi i cesarzowej wdowie odznaki ich regencyi i zawezwali, aby się albo otruli, albo zabili sztyletami. Cesarz zażył truciznę, to samo uczyniła cesarzowa, która w chwili wysłania tej depeszy jeszcze żyła.

Wiedeń 7 lipca.

„Wiener Abendpost" donosi, że o losach komendanta austryackiego okrętu „Zenta" Thomanna, dotychczas żadnej nie ma wiadomości.

Berlin 7 lipca.

Biuro Wolfa donosi: Rząd japoński wskazał na to, że jego zdaniem wobec wzmagającej się krytyczności sytuacyi w Chinach byłoby wskazane natychmiastowe wysłanie znaczniejszych sił wojennych i że Japonia pragnęłaby w tej mierze poznać opinię rządów innych mocarstw. Rząd niemiecki odpowiedział na to, że w obecnej sytuacyi największy nacisk kładzie na utrzymanie porozumienia między mocarstwami i z powodu tego zgadza się na wszystkie zarządzenia, przeciw którym z innej strony nie będzie protestu.

Londyn 8 lipca

Dzienniki wieczorne donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Wiadomość o zabraniu przez Chińczyków poselstwa angielskiego, w którem znalazło się wielu cudzoziemców i wymordowaniu ich żon i dzieci niestety **potwierdza się**. Po ośmnastodniowej beznadziejnej walce, gdy amunicya i środki żywności się wyczerpały, Chińczycy wtargnęli do poselstwa, pozabijali wszystkich, którzy jeszcze żyli a podpaliwszy następnie gmach poselstwa, zabitych i rannych powrzucali do ognia

Doniesienia o okrucieństwach księcia Tuana, zwracających się częstokroć przeciw samym Chińczykom są wprost przerażające. Ks. Tuan kazał ściąć 4.000 wybitnych chińskich obywateli, ponieważ odważyli się wystosować do niego petycyę z prośbą o zaprzestanie dalszego rozlewu krwi.

Szangaj 9 lipca

Potwierdza się wiadomość, że książę Czing wywołał kontrrewolucyę w Pekinie.

Berlin 9 lipca.

Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Mac Kinleya telegram z serdecznem podziękowaniem za jego kondolencyę z powodu zamordowania posła Kettelera

Waszyngton 9 lipca.

Departament dla spraw zagranicznych otrzymał od konsula amerykańskiego w Szangaju depeszę z zawiadomieniem, że w dniu 3 bm. domy poselstw w Pekinie nie były jeszcze w mocy Chińczyków. Bokserzy odparci kilkakrotnie z wielkiemi stratami, chcą widocznie zastosować teraz metodę wygłodzenia.

Petersburg 9 lipca.

Wedle telegramu z Charbinu pod datą 5 bm. usiłowało pospólstwo z Laolan wspólnie z dezerterami wojskowymi zniszczyć linię kolejową. Spaliło ono most i dwa domy koszarowe oraz zniszczyło linię telegraficzną i tor kolejowy na przestrzeni 40 metrów. Oddział rosyjski, wyznaczony do strzeżenia kolei żelaznej rozprószył motłoch, przyczem utracił życie jeden kozak. Odtąd panuje spokój. Komunikacya kolejowa i telegraficzna na nowo przywrócona.

Londyn 9 lipca.

Do „Biura Reutera" telegrafują z Szangaju pod datą 7 bm: Wedle oficyalnych raportów kosulów, poselstwo angielskie w Pekinie trzymało się jeszcze w dniu 4 bm. Chińczycy zaprzestali szturmu, zachodzi tylko obawa, że oblężonym może zabraknąć żywności.

Bruksela 9 lipca.

Depesza z Szangaju pod datą 8 bm. donosi: Według zawiadomienia wysokich dostojników chińskich, dyplomaci europejscy w Pekinie byli 2 bm. jeszcze przy życiu. Część wojsk pod dowództwem księcia Czinga nietylko nie połączyła się z Bokserami, lecz owszem uderzyła na nich. Gubernator Szantungu wypowiedział posłuszeństwo księciu Tuanowi.

Kiel 9 lipca.

Cesarz Wilhelm pożegnał sie wczoraj z oficerami i marynarzami eskadry, która dzisiaj odpływa do Chin i przy tej sposobności wygłosił mowę.

Berlin 9 lipca.

„Biuro Wolfa" donosi z Tientsinu: Wojska rozyjskie otrzeliwały dnia 2 bm. jednakże bez skutku, dzielnicę chińską Tientsinu. Siły wojsk sprzymierzonych oceniają w Tientsinie na 10.000 ludzi.

Wojska chińskie bombardowały dnia 3 bm. osady cudzoziemców w Tientsinie. Wiceadmirał Seymour rozkazał kobiety i dzieci przewieść z Tientsinu do Taku.

Paryż 9 lipca.

Mówią, że minister marynarki jenerał Dodds obejmie naczelną komendę nad wojskami, mającemi w Chinach porządek przywrócić.

Petersburg 9 lipca.

Wedle „Prawit. Wiestnika" wynoszą siły wojsk międzynarodowych w Tiensinie i Taku ogółem 20 000 ludzi. Natomiast oceniają admirałowie liczbę rokoszan chińskich na terytoryum między Tientsinem, Taku a Pekinem na przeszło 150.000.

Londyn 9 lipca.

Telegram z Szangaju zapewnia, że wedle oświadczeń jednego z kuryerów przybyłych z Pekinu, dnia 3 lipca były tam jeszcze dwa poselstwa nienaruszone. Inna depesza utrzymuje, że tylko dwa poselstwa jeszcze się trzymają i że gdyby miały zapewnione środki żywności i amunicyę, mogłyby się długo bronić. Bokserowie utracili odwagę po stracie 2000 swoich; krąży wśród nich wieść, że cudzoziemcy skutkiem swoich czarów złamali ich siłę i boją się obecnie Bokserzy uderzyć na poselstwa.

Berlin 9 lipca.

„Biuro Wolfa" donosi z Londynu: Do ministerstwa wojny w Londynie nie nadeszła żadna dalsza wiadomość z Pekinu, od czasu otrzymania ostatniej depeszy od konsula generalnego w Szangaju, donoszącej, że dnia 3 lipca w Pekinie trzymały się jeszcze dwa poselstwa.

Dziś rano otrzymało ministerstwo wojny wiadomość z Tientsinu z 6 lipca, że Chińczycy otworzyli ogień na kolonię cudzoziemców w tem mieście.

Berlin 9 lipca.

Cesarz Wilhelm otrzymał następujący telegram z Wingtau: Na wiadomość o telegramie cesarza, wyznaczającym nagrodę za ocalenie każdego cudzoziemca w Pekinie, odpowiedział gubernator prowincyi Szantung, że zawsze starał się o bezpieczeństwo zagranicznych poddanych w Pekinie, jednakże kilkakrotnie podejmowane próby wysłania tam ludzi na ratunek pozostały bez skutku. Teraz wszystkie drogi do Pekinu obsadzone są przez rewolucyonistów, wszelkie środki i zarządzenia nie mają obecnie środków powodzenia. Mimo to, oświadczył gubernator, spełnię swój obowiązek i zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby zagrożonym pospieszyć z pomocą.

Londyn 9 lipca

„Times" otrzymał doniesienie prywatne z Kantonu, że Lihungczang telegrafował do chińskiego posła w Londynie, prosząc go o poczynienie starań, aby Auglia i Stany Zjednoczone w połączeniu z Japonią zarządziły środki celem usunięcia powstania i utrzymania całości państwa chińskiego. Lihungczang prosił również, aby wymienione mocarstwa starały się pozyskać dla tego przedsięwzięcia także inne państwa.

Londyn 9 lipca.

Dzienniki ogłaszają depeszę z Szangaju z doniesieniem, że wszyscy angielscy poddani otrzymali nakaz opuszczenia prowincyi Szetszwan. W Mukden zamordowani zostali biskup katolicki, dwóch księży i dwie zakonnice. Dnia 5 lipca telegrafował przełożony misyi w Hsinyung, że misyę otoczyli bokserzy i że będzie ona mogła stawić opór przez 2 dni. Oddział kozaków w towarzystwie angielskiego konsula pospieszył z pomocą.

Jokohama 9 lipca.

Rząd japoński przygotował jeszcze 10 dalszych okrętów transportowych dla przewozu wojsk do Chin. Wydano również rozporządzenie zabraniające eksportu koni z Japonii

Szangaj 9 lipca

Konsul angielski w Nanking potwierdza, że gubernator prowincyi Szantung nie chce wykonać rozkazu księcia Tuan, aby maszerować na Nanking.

Hongkong 9 lipca.

W prowincyi Kantonu panuje spokój. Chińczycy zamieszkali tam oświadczają, że jak długo Lihungczang jest w Kantonie, tak długo spokój jest zagwarantowany.

Akcya mocarstw.

Wiedeń 9 lipca.

Ambasador amerykański w Wiedniu doręczył hr. Gołuchowskiemu, ministrowi spraw zagranicznych, notę amerykańską w sprawie Chin. Nota ta zaczyna się od oświadczenia, że rząd amerykański w danych stosunkach ma sobie za obowiązek określić jasno swoje stanowisko w chińskiej kwestyi. Rząd amerykański zajmuje dziś to samo stanowisko przyjaźni wobec Chin i chińskiego narodu, jakie zainaugurował w r. 1857 i nie prowadzi w Azyi wschodniej żadnej innej polityki, tylko dba o swój interes handlowy. Obecny stan w Pekinie uważa za anarchię i rewolucyę. Natomiast wicekrólów w prowincyach, jak długo ci starają się o ochronę życia i mienia cudzoziemców, uważa za legalnych reprezentantów chińskiego narodu. Rząd Stanów Zjednoczonych ma sobie za obowiązek wspólnie z innemi mocarstwami bronić pokoju, zgody i porządku w Chinach, oraz interesów kultury i handlu światowego. Pierwszem zadaniem jego przeto jest wziąć udział w każdej akcyi, która ma na celu przyspieszyć pomoc w Pekinie. W końcu wylicza nota w 4 punktach to, na co Ameryka chce zwrócić uwagę. A mianowicie: 1) na bezpieczeństwo życia i mienia amerykańskich urzędników, ich rodzin, misyonarzy i innych amerykańskich poddanych; 2) na doprowadzenie znowu Chin do stanu, zapewniającego bezpieczeństwo ruchu światowego; 3) na ochronę handlu światowego; 4) na to, by pokój, który w Chinach ma być zaprowadzony był trwały.

Paryż 9 lipca.

Odpowiadając w izbie na interpelacyę w sprawie zajść w Chinach, oświadczył minister spraw zagranicznych, Delcassé, że Japonia wyraźnie oświadczyła, iż chce wspólnie z innemi mocarstwami działać i bez nich niczego nie przedsięwziąć. Rząd francuski odpowiedział, że chętnie widzieć będzie, jeżeli Japonia zechce współdziałać we wspólnej sprawie. Co się tyczy stanu wojennego, to nie widzi minister właściwie, komu miałaby Francya wojnę wypowiadać. Cesarski rząd chiński nie istnieje a wicekrólowie są niezgodni. Zresztą Francya nie ma powodu bynajmniej dawać inicyatywy w tej sprawie. Co do losu ambasad w Pekinie nie ma minister żadnej urzędowej wiadomości, oprócz tej, że niemiecki ambasador Ketteler został zamordowany. Zarazem musi oddać hołd działalności tej ofiary. (Ogólne oklaski). Dalej podaje minister do wiadomości, że co do losu francuskiego ambasadora wie tylko tyle, że d. 25 czerwca jeszcze żył. Odtąd wiadomości nie ma.

W dalszym ciągu zapewnił minister Delcassé, że prócz 4000 wojska już wysłanego, odjedzie jeszcze 4000 przed 20 lipca a i dalsze wojsko wedle potrzeby wysłane zostanie, aby Francya, która nic ze swych praw nie opuści, była dostatecznie reprezentowaną. W końcu przemówienia Delcassé położył nacisk na potrzebę zgodnego działania mocarstw i prosił, aby izba pozwoliła rządowi działać w kwestyi chińskiej na własną odpowiedzialność.

W odpowiedzi na to, izba uchwaliła projekt ustawy, mocą którego francuscy ajenci dyplomacyjny, którzy się w Chinach wyszczególnili, mają otrzymać wyjątkowo odznaczenia.

Rzym 9 lipca.

W izbie na interpelacyę Giolittiego w sprawie Chin, oświadczył prezydent gabinetu Saracco, że w tej sprawie wszystkie stronnictwa powinny iść zgodnie. Doniesienia o wydatkach mobilizacyjnych są przesadne. Rząd włoski nie przedsięwziął nadzwyczajnych środków," jednakże jest przekonania, że Włochy powinny wypełnić swoją misyę w obronie cywilizacyi, oraz pomścić śmierć swoich poddanych w Pekinie. Izba przyjęła z zadowoleniem wywody ministra do wiadomości.

Wiadomości giełdowe.

— **Paryż** d. 8 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 99 90, Mąka —·—·

— **Berlin** d. 8 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·40 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·30, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Wiedeń dnia 9 lipca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 683·—, węg. zakładu kredyt. 709·—, Anglobanku 277·25 Unionbanku 557·—, Banku dla krajów koronnych 416 50, Bankvereinu 496 —, Bodencreditu 859·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 664·50, kolei południowej 112·50, tramwaju A. 297·— B. 290·—, kolei Elbethal 465·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 530 —, alpiny 458·—, Rima Muranya 522.—, pragskiego towarz. żel. 1.708, fabryki broni 341·—, tureckie tytoniowej 294 —, oblig. węg. indemniz. 90·30, renta majowa 97·30, austr. renta koronowa 96 95, węg. renta koronowa 90·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk 91·30, 4 procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·25, 4-procent listy banku hipoteczn. 91·—, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procen galic obligac. propinac 96·60, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·95, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89·50, losy tureckie 107 50, marki 118·65, ruble 255·50.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** dnia 9 lipca. Cukier (spokojnie) 29·20 do —·—, Nafta galicyjska 37·50 do 38·50, Spirytus (silny) 44·— do 44·40.

Wiedeń dnia 9 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 —, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 8·05 do 8·06, żyto na wiosnę 0·— do 0 —, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·18 do 7·19, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·88 do 5·89, na wrzesień-paźdz. 6·04 do 6·05, na maj 1901 0·— do 0 —, owies na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 5·55 do 5·56, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień 13·50 do 13·60, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya pewna.

Stan powietrza: chłodno.

Budapeszt dnia 9 lipca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0 — do 0·—, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·79 do 7·80, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·80 do 6·81, owies na maj 0·— do 0 —, na październik 5·22 do 5·24, kukurudza na lipiec 5·70 do 5·71, na maj 1901 4·82 do 4·83, rzepak na sierpień 13·20 dy 13·25.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: zmienna.

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na zamieszczone w *Gazecie Narodowej* Nr. 177 z dnia 29 czerwca 1900 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 2500 z dnia 22 czerwca 1900 celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej drzewa opałowego i węgli kamiennych dla stacyj:

Krechów, Rawa Ruska i Rohatyn;
Czortków, Halicz, Tłumacz i Zaleszczyki;
Nowa Żuczka i Radowce;
Brody, Strusów, Tarnopol i Trembowla —

na czas od 1 września 1900 do 31 sierpnia 1901.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kołomyi, Mostach wielkich, Monasterzyskach, Kamionce Strumiłowej, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

Lwów, dnia 22 czerwca 1900. 4677

C. i k. magazyn wojskowy prowiantowy.

LWkr. 24352/900. 4705

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 4 kwietnia 1900, konkurs na **dwie** posady praktykantów przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli, z płacą roczną 1200 koron i dodatkiem aktywalnym w kwocie 200 koron rocznie, jakoteż z ewentualnem prawem do trzech pięcioleci po sto (100) koron.

Posady te nadane zostaną na razie prowizorycznie, po roku jednak pożytecznej dla Zarządu i nienagannej służby może być przyznaną stabilizacya na tej posadzie i prawo korzystania z zabezpieczenia w funduszu emerytalnym solnym.

Pragnący otrzymać jedną z tych posad, winien najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1900 wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1) metryki chrztu celem udowodnienia, że kandydat nie przekroczył wieku lat 40;

2) dowodu, że posiada obywatelstwo austro-węgierskie,

3) świadectw uzdolnienia, a mianowicie, że kandydat ukończył z dobrym postępem 6 klasę gimnazyalną lub realną i że posiada egzamin z rachunkowości państwowej i komercyalnej. Kandydaci, którzy wykażą się **ukończeniem szkoły handlowej mają pierwszeństwo.**

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo użycia praktykanta w biurze centralnem we Lwowie lub też przy krajowych biurach spedycyi soli na prowincyi.

We Lwowie dnia 19 czerwca 1900.

Grott.

Nr. 3911.

Aviso.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg: 5.900 Metercentner Steinkohle (Myslowitzer-Prima Würfelkohle Nr. 2);

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Czernowitz: 3.200 Kubikmeter hartes dann 200 Kubikmeter weiches Brennholz;

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stanislau: 4.000 Kubikmeter hartes Brennholz und 1.600 Metercentner Steinkohle (Myslowitzer-Prima Würfelkohle Nr. 2);

IV. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Złoczów: 2.900 Kubikmeter hartes Brennholz und 1.550 Metercentner Steinkohle (Myslowitzer-Prima Würfelkohle Nr. 2);

V. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Tarnopol: 1.900 Kubikmeter hartes, dann 450 Kubikmeter weiches Brennholz;

VI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Żółkiew: 1.250 Kubikmeter hartes Brennholz und 150 Metercentner Steinkohle;

VII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Brzeżany: 1.000 Kubikmeter hartes Brennholz und 600 Metercentner Steinkohle (Myslowitzer-Prima Würfelkohle Nr. 2);

VIII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Kolomea: 2 550 Kubikmeter hartes Brennholz und 1850 Metercentner Steinkohle (Myslowitzer-Prima Würfelkohle Nr. 2).

IX. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Monasterzyska: 400 Kubikmeter hartes. dann 300 Kubikmeter weiches Brennholz;

X. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Mosty wielkie: 1.200 Kubikmeter hartes Brennholz.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

Nr. 3911.

Ogłoszenie.

Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego magazynu żywności we Lwowie: 5.900 cetnarów metrycznych węgla kamiennego (Mysłowickie kostkowe (prima) węgle Nr. 2);

II. Dla wojskowego magazynu żywności w Czerniowcach: 3.200 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego jakoteż 200 metrów kubicznych miękiego drzewa;

III. Dla wojskowego magazynu żywności w Stanisławowie: 4.000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 1.600 cetnarów metrycznych węgla kamiennego (Mysłowickie kostkowe (prima) węgle Nr. 2);

IV. Dla wojskowego magazynu żywności w Złoczowie: 2.900 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 1.550 cetnarów metrycznych węgla kamiennego (Mysłowickie kostkowe (prima) węgle Nr. 2);

V. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Tarnopolu: 1,900 metrów kubicznych twardego i 450 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;

VI. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Żółkwi: 1.250 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 150 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;

VII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Brzeżanach 1,000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 600 cetnarów metrycznych węgla kamiennego (Mysłowickie pierwszorzędne kostkowe (prima) węgle Nr. 2);

VIII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Kołomyi: 2.550 cetnarów kubicznych twardego drzewa opałowego i 1,850 cetnarów metrycznych węgla kamiennego (Mysłowickie, kostkowe (prima) węgle Nr 2);

IX Dla filii wojskowego magazynu żywności w Monasterzyskach: 400 metrów kubicznych twardego i 300 metrów kubicznych miękiego drzewa opałowego;

X. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Mostach wielkich: 1.200 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego; — Dostawić się ma

Im Monate / W miesiącu		in Lemberg / we Lwowie: Steinkohlen*) / węgla*) kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Czernowitz / w Czerniowcach: hartes / twardego Brenholz / drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Czernowitz / w Czerniowcach: weiches / miękkiego Brenholz / drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Stanislau / w Stanisławowie: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Stanislau / w Stanisławowie: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Złoczów / w Złoczowie: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmtr. / metrów kubicznych)	in Złoczów / w Złoczowie: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Tarnopol / w Tarnopolu: hartes / twardego Brennholz / drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Tarnopol / w Tarnopolu: weiches / miękiego Brennholz / drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Żółkiew / w Żółkwi: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kubicznych)	in Żółkiew / w Żółkwi: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Brzeżany / w Brzeżanach: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmtr. / metrów kubicznych)	in Brzeżany / w Brzeżanach: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Kolomea / w Kołomyi: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmtr. / metrów kubicznych)	in Kolomea / w Kołomyi: Steinkohlen / węgla kamiennego (Metercentn / cetnarów metrycznych)	in Monasterzyska / w Monasterzyskach: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmetr. / metrów kubicznych)	in Monasterzyska / w Monasterzyskach: weiches Brenholz / miękiego drzewa opałowego (Kubikmetr. / metrów kubicznych)	in Mosty w.el. / w Mostach wie.: hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego (Kubikmtr. / metrów kubicznych)	Anmerkung. Uwaga.
August — Sierpniu	1900	600	—	—	—	—	300	200	—	50	—	—	200	—	—	200	—	—	—	*) Dem Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg, steht das Recht zu, die für den Artikel „Steinkohle" festgesetzten Lieferaten dem Bedarfe entsprechend zu ändern, doch darf hiedurch das Gesammt-Lieferquantum eine Aenderung nicht erfahren. *) Wojskowemu magazynowi żywności we Lwowie przysługuje prawo zmiany rat liwerunkowych co do węgla kamiennego według potrzeby, pod warunkiem, że cała rozpisana ilość liwerunkowa zmianie nie podlegnie
September — Wrześniu	1900	600	400	—	—	—	300	200	—	50	200	—	200	100	—	200	—	—	100	
October — Październiku	1900	600	400	-	—	200	300	200	300	100	200	150	100	100	400	200	—	—	200	
November — Listopadzie	1900	600	400	—	300	200	300	200	200	—	200	—	100	100	400	200	100	50	200	
December — Grudniu	1900	600	400	—	1200	200	400	200	300	100	200	—	100	100	400	200	100	100	200	
Jänner — Styczniu	1901	600	400	—	400	200	300	200	200	—	100	—	100	100	300	200	—	--	200	
Februar Lutym	1901	600	400	50	400	200	300	200	200	100	100	—	100	100	300	200	100	100	100	
März — Marcu	1901	600	400	50	400	200	300	150	200	—	100	—	100	—	300	200	—	—	100	
April — Kwietniu	1901	600	200	50	600	200	200	—	200	50	150	—	—	—	300	250	100	50	100	
Mai — Maju	1901	500	200	50	700	200	200	—	300	—	—	—	—	—	150	—	—	—	—	
Zusammen — Razem		5900	3200	200	4000	1600	2900	1550	1900	450	1250	100	1000	600	2550	1850	400	300	1200	

1. Die bezüglichen in Briefform deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein impegno von 14 Tagen gebunden sein dürfen und auf dem Couvert ausdrücklich als „Verkaufsantrag auf Holz oder Kohle" zu bezeichnen sind, müssen bis längstens **24 Juli 1900 um 10 Uhr vormittags** bei der Intendanz des 11 Corps in **Lemberg eingebracht werden**.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganze vorstehende Quantität oder auch nur auf kleinere Partien der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 1 Kronen Stempel marke versehen sein.

Die **Preise sind nicht cumulativ, sondern für jeden Artikel abgesondert** u. z. per Metercentner bei der Steinkohle und per Kubikmeter beim Brennholz anzugeben. Stimmen im Verkaufsantrage die in Ziffern und Buchstaben geschribenen Preise nicht überein, so werden nur die in Buchstaben geschiebenen Preise berücksichtigt.

3. Die Abstellung des Brennholzes und der Steinkohlen hat auf den ärarischen Holtzplätzen (Depots) nach Weisung des Verpflegs- (Filial) Magazins zu erfolgen, daher der Verkaufspreis mit Inbegriff dieser Kosten verstanden wird.

Zu Lieferung können gelangen als hartes Brennholz: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr- und Weisseichen, dann Birken; als weiches Holz: Fichten (Rothtannen) Weiss- oder Edeltannen, Föhren- (Kiefern) und Lärchenholz.

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage unbedingt anzugeben, welche **Baumgattung** des harten oder weichen Brennholzes er abstellen wird. Sollte dies etwa im Verkaufs antrage nicht angegeben sein, so gilt die erste beim vorerwähnten harten, weichen Brennholz angeführte Baumgattung als angeboten. **Von der Steinkohle wird nur auf die Mislowitzer-Prima Würfelkohle Nr 2 reflectiert.**

Für die Abstellung kann die Begünstigung des Mitär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificiren kommmt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militar-Tarif.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Brennholz- oder Steinkohlen-Rate wird **die Zahlung beim bezüglichen Verpflegs-Magazine nach Massgabe des Usancenheftes geleistet werden.**

5. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss, — wenn sie protokolierte Firmen sind von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der **zuständigen k. k.** politischen Bezirks-Behörde — **auf ämtlichen Wege direct bei der Intendanz des 11 Corps in Lemberg, bis 24 Juli l. J. Vormittag einlange.**

6. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben, — wenn es die Corps-Intendanz für angemessen erachtet, — die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von zehn Procent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

Producenten, Gemeinden, sowie landwirthschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen berwirken können, vom Erlage der Caution befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirthschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufantrage beizubringen, in welchen bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind, und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

7. Die scalamässigen **Quittungs-Stempel werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.**

8. **Dass Holz und die Steinkohlen müssem die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene** Qualität haben.

Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefertigten und bei der Corsps-Intendanz, sowie bei den Militar-Magazinen in Lemberg. Czernowitz, Stanislau und Złoczów, dann bei den Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Neu-Żuczka, Tarnopol, Zółkiew. Monasterzyska und Mosty wielkie, während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancenhefte vom 4 Juli 1800 Nr. 3911 zu entnehmen. Jeder Offerent ist mit der Einbringung seines Verkaufsantrages an die Bedingungen dieses Usancenheftes bereits gebunden.

Ungeachtet dessen ist in dem Verkaufsatrage zum Ausdrucke zu bringen, **dass sich der Anbotsteller diesem ihm in vollen Umfange bekannten Usancenhefte Nr. 3911 vom 4 Juli 1900 unterwirft.**

9. **Die Usancen Hefte können gegen Erlag von 16 (sechzehn) Hellern bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czérnowitz, Stanislau und Złoczów gekauft werden.**

10. Nachträglich, oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche **den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.**

Gemeinden, Producenten und landwirthschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, sowie bei der Intendanz des 11 Corps eingesehen werden können.

Lemberg am 4 Juli 1900.

Von der k. u. k. Intendanz des 11 Corps

1. Dotyczące, w formie listu dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinne na krótszy **ak 14** dni wy termin zobowiązywać i na kopercie wyraźnie jako „propozycya sprzedaży drzewa albo węgla" oznaczone być mają, mają być oddane najpóźniej do dnia **24. Lipca 1900 o godzinie 10 przed południem** w biurze **Intendantury 11. Korpusu we Lwowie.**

2. Propozycye sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość,** albo też **na mniejsze partye** rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być podanym życzony termin odstawy; oprócz tego muszą one być zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę.

Ceny mają być nie ogólnie, tylko dla każdego artykułu osobno i to za cetnar metryczny przy węglach kamiennych, a przy drzewie opałowem za meter kubiczny, podane. Jeżeli w propozycyach sprzedaży cyframi i literami pisane (wyrażone) ceny razem się nie zgadzają to w takim razie uwzględnione będą tylko ceny literami wyrażone.

3. Odstawa drzewa opałowego i węgla kamiennego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych** a zatem cena sprzedaży rozumie się z włączeniem tych kosztów.

Odstawionemi mogą być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, dębowe, grabowe, (Stein , Zerr-, und Weisseiche), brzozowe; albo jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), brzozowe, jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedający ma w swej propozycyi sprzedaży bezwarunkowo (koniecznie) wyszczególnić, jaki gatunek twardego albo miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić. Gdyby ale to w propozycyi sprzedaży nie było uwidocznionem to się uważa pierwszy gatunek wspomnianego twardego, właściwie miękkiego drzewa opałowego, za podany (oferowany). Uwzględniane będą tylko oferty na **węgiel kamienny z Mysłowic (tak zwane „Prima Würfelkohle Nr. 2)"**.

Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jeżeli już w liście sprzedażnym ten warunek się stawi, w którym to razie proweniencya pojedynczych ilości liferunkowych o ile możności przez określenie miejsc skąd takowe są wzięte oznaczoną być powinna.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym ruchu, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów towarów przyrodniczych, zapłata za przewóz od takowych jeszcze tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

4. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego lub węgla kamiennego **wypłaciodnośny magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość podług ustanowień zeszytu zwyczajów** (*Usancen Heft*).

5. **Każdy c. i k. intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokołowną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną — **w drodze urzędowej wprost do Intendantury 11 Korpusu we Lwowie** rozprawą do 24 lipca b. r. przed południem przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie intendanturze,** — mają, jeżeli to Intendantura korpuśna za stosowne uzna zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

Tą kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy pisaniu listu ugodowego (*Schlussbrief*).

Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa, są pod względem odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzone być ma, że rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość przez nich produkowaną została.

7. **Przepisane należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie zarząd wojskowy.**

8. **Drzewo i węgiel kamienny muszą posiadać tę jakość, jaka jest dla zaopatrzenia c. i k. wojska przepisaną.**

Bliższe warunki, które zawarciom kupna za podstawę służyć mają, mogą być w tym -- dla tegoż ogłoszenia osobno i urzędownie sporządzonym zeszycie zwyczajów (*Usancenheft*) z dnia 4 lipca 1900, Nr. 3911 — przez każdego w c. i k. Intendanturze korpuśnej, jakoteż w wojskowych magazynch żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach wojskowych magazynów żywności i łóżek w Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Żuczce nowej, Tarnopolu, Żółkwi, Brzeżanach, Monasterzyskach i Mostach wielkich podczas zwyczajnych godzin urzędowych przejrzane. Każdy oferujący przedsiębiorca jest już z chwilą wniesienia swej propozycyi sprzedaży (oferty) warunkami podanymi w zeszycie zwyczajów (*Usanzenheft*) związanym. Pomimo tego należy w ofercie podać, że się sprzedający **wspomnianemu, oferującemu w całej osnowie znanemu zeszytowi zwyczajów Nr. 3911 z dnia 4 lipca 1900 poddaje.**

9. **Zeszyty zwyczajów** (*Usancenhefte*) **są do nabycia za złożeniem 16 halerzy w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie.**

10. Propozycye sprzedaży, które zapóźno lub drogą telegraficzną nadesłane będą, jakoteż takie, które **warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

11. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwiania, które w biurze Intendantury c. i k. 11 Korpusu we Lwowie, jak i w magazynach zaopatrzenia w żywność wojska we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie przejrzane być mogą.

Lwów, dnia 4 lipca 1900.

C. i k. Intdndantura 11 korpusu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki